

# Kancelarz RFN Helmut Schmidt

## w towarzystwie premiera Piotra Jaroszewicza przybył dziś na Wybrzeże gdańskie

### Powitanie przez E. Babiuchę i gospodarzy województwa

Dzisiaj rano w czwartym dniu wizyty w Polsce, kancelarz RFN Helmut Schmidt z małżonką przybył na Wybrzeże gdańskie. Gościom ze strony polskiej towarzyszył członek Biura Politycznego KC PZPR prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz z małżonką.

Na lotnisku udekorowanym flagami Polski i RFN, kancelarz Helmuta Schmidta, premiera Piotra Jaroszewicza i towarzyszące im osoby powitali: członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Edward Babiucha oraz gospodarze Ziemi Gdańskiej, przewodniczący

Wojewódzkiej Rady Narodowej, sekretarz KW PZPR w Gdańsku Tadeusz Fiszbach z małżonką oraz wojewoda gdański Henryk Sliwowski z małżonką. Młodzież wzięcia przybyłym wianki kwiatów.

koncertu organowego w Katedrze Oliwskiej, zwiedzenie gdańskiego Starego Miasta, wizytę w Ratuszu Głównomiejskim oraz oddanie hołdu obrocom Wybrzeża przed pomnikami na Westerplatte.

Wczoraj w trzecim dniu swojej oficjalnej wizyty w naszym kraju, kancelarz federalny RFN Helmut Schmidt rozpoczął dwudniową podróż po Polsce.

#### W KATOWICACH

Sprawozdawcy PAP relacjonują: Na udekorowanym flagami RFN i Polski lotnisku w Katowicach Helmuta Schmidta z małżonką i Edwarda Gierka z małżonką oraz towarzyszące im osoby powitali gospodarze województwa ze Zdzisławem Grudniem i Stanisławem Kiermaszkim.

(Dokończenie na str. 2)



Wydział budowy kadłubów Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni. Przy nabrzeżu, widoczny potężny kadłub statku typu OBO „Marzalek Żuka” budowany w tej stoczni, a który wkrótce przekazany zostanie armatorowi radzieckiemu. Fot. M. Zarzecki

## Konferencja PZPR w Sopocie

Dzisiaj rano rozpoczęły się obrady miejskiej konferencji sprawozdawczo-wyborczej sopońskiej organizacji partyjnej. W obradach, obok 151 delegatów reprezentujących liczącą ponad 2200 rzeszę członków partii z miasta Sopotu, uczestniczą goście z sopońskich przedsiębiorstw i instytucji.

W obradach sopońskiej organizacji partyjnej biorą udział sekretarz KW PZPR Miroslaw Demichowicz i kier. Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej KW Andrzej Szczępaniński. Delegaci na dzisiejszej konferencji ocenia dorobek minionej kadencji, wytycza kierunki pracy partyjnej na przyszłość oraz wybiorą nowe władze sopońskiej organizacji partyjnej i delegatów na konferencję wojewódzką.

A.G.



W gdańskiej Stoczni im. Komuny Paryskiej. Fot. M. Zarzecki

Z lotniska goście wraz z osobami towarzyszącymi udali się do Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni. U wejścia do hali wydziału K-2 gości powitali minister przemysłu maszynowego i rolnictwa Franciszek Adamiakiewicz, dyrektor naczelny stoczni mgr inż. Tadeusz Borkowski oraz I sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR Kazimierz Litwinski. Przy powitaniu obecni również byli I sekretarz KM PZPR w Gdyni Władysław Porzycki oraz wiceprezydent miasta Franciszek Badowicz.

W godzinach popołudniowych kancelarz Helmut Schmidt z małżonką i towarzyszącymi osobami opuścił Wybrzeże.

## Wręczenie nominacji profesorskich

Rada Państwa na wniosek prezesa Rady Ministrów nadała 31 uczonym tytuły profesorów zwyczajnych, 79 profesorów nadzwyczajnych. Wczoraj tradycyjnym zwyczajem spotkali się oni w Belwedrze, by z rąk przewodniczącego Rady Państwa — prof. Henryka Jablńskiego odebrać akty nominacyjne.

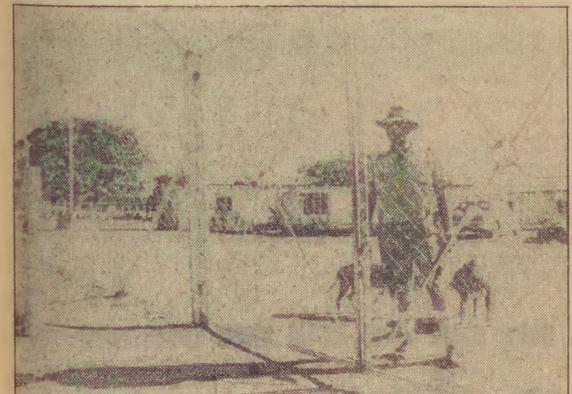
Zwracając się do zebranych H. Jablński wyraził głębokie zadowolenie, że Rada Państwa mogła zaakceptować w tak znacznej liczbie wnioski awanso-

(Dokończenie na str. 2)

## Pogoda na jutro

Jak informuje dyżurny synoptyk Gdynskiego Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej, jutro zachmurzenie będzie przeważnie duże i opady deszczu o charakterze przelotnym. Temperatura minimalna plus 2 st. C, maksymalna plus 5 st. C. Wiatry zachodnie do północno-zachodnich silne i nurywiste.

## Strach w Rodezji



Rząd rodezjski przyznał białym osadnikom środki na zaostrezenie ostrości: 800 funtów na umocnienie każdej zagrody i 2500 funtów na zabezpieczenie budynku mieszkalnego każdego zwolennika polityki apartheidu.

Osadnicy wznoszą wieże z reflektorami i wysokie trzymetrowe ogrodzenia z drutu kolczastego. Ci, których na to stać, podłączają ogrodzenie do napięcia. Wielu białych mieszkańców kraju, średnio około 1000 osób miesięcznie, opuszcza na stałe kraj, ze względu na coraz bardziej napiętą sytuację w kraju, gdzie jego czarni mieszkańcy stanowią 94,6 proc. są niewiernym w przywiązaniu przez białą mniejszość.

CAF - Camera Press

## SPRAWY SPRAWKI

### NIEPRECYZJNY PASAZER

Do stojącej na postoiu przy dworcu kolejkim taksówką, wsiadł mocno wstawiony mężczyzna prosząc o zawiezenie „do izby”. Taksówkarz zaproponował, że odwiezie pasażera do domu.

(Dokończenie na str. 2)

## Amerykańskie reakcje po podróży Sadata

# Zaniepokojenie i niepewność

(Korespondencja z Nowego Jorku)

Podróż prezydenta Sadata do Jeruzolimy, jej wrogie reperkusje w innych krajach arabskich, oraz euforia, jaką wzbudziła wśród żydowskiej grupy wyborców w tym kraju, postawiły administrację Cartera w trudnej sytuacji. Wizyta egipskiego prezydenta zaplanowana została bowiem w momencie, gdy USA wypracowały własną strategię wobec Bliskiego Wschodu, której celem ma być zwolnienie konferencji geneńskiej jeszcze w tym roku.

Mimo że prezydent Carter oświadczył 20 listopada iż „prezydent Sadat i premier Begin wnieśli wkład do sprawy pokoju” i określił ich przemówienia jako „pojedyncze i szczere” — komentatorzy amerykańscy podkreślają, a potwierdza to też

między innymi wypowiedź rzecznika misji USA przy ONZ, iż wśród administracji przeważa poczucie niepewności i zaniepokojenia co do dalszego rozwoju wydarzeń. „Jak napisał „New York Times” istnieje przekonanie wśród administracji, iż ta bardzo ryzykowna podróż zwiększy stan napięcia. Przedstawiciele administracji wskazują, iż chociaż Sadat w obliczu narastającego wobec niego w świecie arabskim krytycyzmu, powtórzył żądanie całkowitego wycofania się Izraela ze wszystkich okupowanych ziem i zaakceptowanie państwa palestyńskiego, nawet nie wymienił on z nazwy Organizacji Wyzwolenia Palestyny. Jednocześnie podkreśla się, że chociaż premier Begin powtórzył, iż

„negocjować można o wszystkim”, nie powiedział ani słowa na temat gotowości Izraela do ustępstw w sprawach terytorialnych, czy odnośnie Palestyńczyków. Przedstawiciele administracji mówią więc, że przyszłość konferencji geneńskiej wydaje się wątpliwa, lub wręcz „zagrożona” przez ostatni rozwój wydarzeń na Bliskim Wschodzie. Wizyta Sadata nie tylko bowiem nie posunęła naprzód sprawy udziału Palestyńczyków we wspólnej delegacji arabskiej, ale jawny rozłam, jaki nastąpił wśród państw arabskich, stawia pod znakiem zapytania możliwość stworzenia takiej wspólnej delegacji.

EWA DOMECZKA

# Po IX Plenum KC PZPR

## Gospodarka narzędziami

### to też rezerwy

Jednym z najważniejszych czynników technicznego przygotowania i wykonania produkcji jest prawidłowe wyposażenie stanowisk roboczych w narzędzia i oprzyrządowanie maszyn. Współdecydują one o jakości produkcji, jej wzroście ilościowym, nowoczesności. Gospodarka narzędziowa wywiera bezpośredni wpływ na postęp w organizacji pracy zakładu przemysłowego i jego efektywność ekonomiczno-produkcyjną.

W toczonej się obecnie partyjnej kampanii sprawozdawczej i w toku omawiania sposobów pełnej realizacji uchwały IX Plenum KC, sprawy związane z gospodarką narzędziową stały się w

wielu zakładach tematem nr 1. Okazuje się, że niejednokrotnie zaprogramowany rozwój produkcji towarowej wymaga praktycznej możliwości zapewnienia wymaganej do jej urzeczywistnienia ilości narzędzi. Przy ogólnym niedoborze typowych narzędzi, poszczególne zakłady przemysłowe wytwarzają muszą same, dla własnych potrzeb, różne rodzaje oprzyrządowania, sprawdzają techniczne itp. W produkcyjnej nomenklaturze nazywa się to działalnością pomocniczą, a więc obciążającą koszty produkcji.

Jak ważna jest ta sprawa, zilustrował może przykład Huty „Stalowa Wola” — największego w kraju producenta maszyn budowlanych.

Oto specjalści huty obliczyli, że do wykonania zadań produkcyjnych w 1978 r., zakładających m. in. ok. 25-procentowe zwiększenie produkcji maszyn budowlanych i uruchomienie kilku nowych ich typów — konieczne staje się rozszerzenie powierzchni produkcyjnej wydziału narzędziowni o 1700 m kwadr., zainstalowanie ponad 100 nowych obrabiarek (w tym kilkunastu specjalistycznych), a także zwiększenie załogi narzędziowni o dalszych 460 pracowników. W przeciwnym razie potrzebne narzędzia trzeba by importować — i to za kwotę wielu milionów dolarów.

Problemem gospodarki narzędziowej zainteresowała się żywa organizacja partyjna kombinatu. Przyjęto słuszne założenie, że zacząć należy nie od inwestowania, lecz przede wszystkim od oceny gospodarowania posiadanymi narzędziami i na tym głównie polu szukać rezerw. Okazało się, że najbardziej trafne. Stwierdzono, np. że

zbyt duży odsetek narzędzi ulega przedwczesnemu zużyciu tylko na skutek niedbalstwa części pracowników. Ujawniono przypadki, że wśród zwracanego przez wydziały produkcyjne tzw. złomu narzędziowego znajdowały się w pojemnikach przyrządy nie w pełni wyeksploatowane, a czasem nawet w ogóle nie używane. Ujawniono też, że służby te-

(Dokończenie na str. 2)

## Przed wizytą I sekretarza KC PZPR we Włoszech

# Wywiad E. Gierka dla „Espresso”

W związku ze zbliżającą się wizytą we Włoszech, I sekretarza KC PZPR, Edwarda Gierka, udzielił najpóźniejszemu włoskiemu tygodnikowi „Espresso” wywiadu, w którym przedstawił m. in. gospodarzy rozwój Polski w ostatnich siedmiu latach oraz obszernie omówił sprawę stosunków między państwem i Kościołem w naszym kraju.

Edward Gierek poruszył też szereg problemów międzynarodowych, podkreślając wagę aktywnej realizacji zasad Aktu Końcowego KBWE oraz znaczenie dla odprężenia radziecko-amerykańskich relacji w sprawie nowego porozumienia o ograniczeniu strategicznych broni ofensywnych.

Omawiając wkład Polski i Włoch do bezpieczeństwa europejskiego E. Gierek podkreślił, że oba kraje, ciesząc się wielkim prestiżem politycznym, gospodarczym i kulturalnym w świecie mogą wnieść wkład w dzieło odprężenia. Zadaniem naszych państw jest także poprawa stosunków dwustronnych w celu zwiększenia wzajemnego zaufania i przyjacielskiej współpracy. Celowi temu ma służyć zbliżająca się wizyta we Włoszech. E. Gierek wyraził przekonanie, że przyczyni się ona do pogłębienia sympatii i przyjaźni, jaką zawsze łączą Polaków i Włochów.

I sekretarz KC PZPR opowiedział się także za intensyfikowaniem polsko-włoskich stosunków gospodarczych. Zwracając uwagę, że Włochy były i są jednym z naszych najważniejszych partnerów w Europie zachodniej z którym już przeszło 10 lat temu wspólnie została określona idea współpracy przemysłowej, E. Gierek wyraził przekonanie, że dla obu krajów korzystna mogłaby być współpraca na takim skale, jak z „Fiatem”, również w innych sek-

torach, np. chemicznym, stoczniowym, elektromaszynowym, lekkim i spożywym. Istnieją podstawy do dalszego rozwoju współpracy i błędem byłoby niewykorzystanie ich.

## Zanim ruszy wielki piec



HUTA KATOWICE. Do uruchomienia drugiego wielkiego pieca w Hucie „Katowice” pozostało niewiele czasu. Zanim ruszy automatyka drugiego pieca należy wykonać ogromną i odpowiedzialną pracę — zainstalować i sprawdzić tysiące połączeń, zapewnić precyzyjną działania skomplikowanych urządzeń.

N.z.: Bolestaw Budzewski, elektryk, monter z Energoaparatury Kielce reguluje urządzenie sterownicze nagrzewnicy.

CAF - Seko - Telefoto

## Posiedzenie Komitetu Wykonawczego RWPG

W dniach 21—23 listopada br. odbyło się w Moskwie 83 posiedzenie Komitetu Wykonawczego RWPG. Wzięli w nim udział wicepremierzy krajów członkowskich. Polskę reprezentował wicepremier Kazimierz Olszewski. W posiedzeniu uczestniczył także przedstawiciel Jugosławii. Komitet Wykonawczy wysłuchał informacji przewodniczącego Komitetu RWPG ds. współpracy w dziedzinie planowania, Nikołaja Bałbakowa, na temat przygotowań długoterminowych, docelowych programów współpracy w dziedzinie przemysłu paliwowo-energetycznego i surowcowego, rozszerzenia produkcji podstawowych artykułów żywnościowych oraz rozwoju przemysłu budowy maszyn i zatwierdził propozycje związane z dalszym przygotowaniem tych programów. Komitet Wykonawczy, na wniosek strony radzieckiej, ustanowił pamiątkowy medal „Za budowę magistrali gazociągu „Sojuz” z Orenburga do zachodniej granicy ZSRR”. Będą nim nagradzani najbardziej wyróżniają się uczestnicy budowy.

(Dokończenie na str. 2)

## Własny samolot



Jak już informowaliśmy Józef Leniec pracuje w Biurze Urządzenia Lasu i Geodezji Leśnej w Szczecinku. Ale pasją jego życia jest lotnictwo. Właśnie niedawno zrealizował swoje ikarowe marzenia. W oparciu o projekt Jarosława Janowskiego z Łodzi zbudował samolot słabosilnikowy „J-2 Polonez”. Prace konstrukcyjne trwały od 1973 r., zaś w przeliczeniu na godzinę — niewiele ponad 350 godzin. Konstrukcja opiera się o elementy drewniane i płótno, a do napędu Józef Leniec użył silnika samochodowego Trabanta, nieznacznie go modyfikując. Samolot został już wstępnie oblatany i zdołał swój pierwszy egzamin w powietrzu.

N.z.: Józef Leniec ze Szczecinka przy swoim samolocie „J-2 Polonez”. CAF - Undro

# „Król heroiny” w potrzasku

Jego prawdziwe nazwisko brzmi Yan Lap Leon, ale w świecie podziemnym Wielkiej Brytanii i wśród narkomanów bardziej znany był jako Georgie Pai lub „Kulas” (utyka wskutek gruźlicy biodra).

JAK W „OJCU CHRZESTNYM...” 31-letni Pai był „grubą rybą” w handlu narkotykami, czołowym importerem i dystrybutorem heroiny na całą W. Brytanię, a jednocześnie wchodził w

tych kraju w skład kierownictwa chińskiej przestępczej organizacji podziemnej — Wo Shing Wo Triad. Pai otrzymał systematycznie przysyłki heroiny

# O węglu - po gospodarsku

## Rozmowa z dyrektorem naczelnym Centrali Zbytu Węgla Józefem Stachoniem

Polska jest jedną z światowych potęg węglowych. Pod względem wydobycia węgla kamiennego zajmujemy obecnie 4 miejsce na świecie. Od czasu do czasu pojawiają się jednak sygnały o trudnościach w zaopatrzeniu kraju w to paliwo. Czym je wywołuje i - kolejne pytanie - jak będzie zimą, kiedy zapotrzebowanie na węgiel jest największe. O tym problemach mówi dyrektor naczelnym Centrali Zbytu Węgla - JÓZEF STACHON w wywiadzie udzielonym dziennikarzowi PAP.

- Zaopatrzenie kraju w węgiel uzależnione jest od trzech czynników: wielkości i tempa wydobycia, zapotrzebowania oraz możliwości sprawnego transportu tego paliwa z kopalni do odbiorców.

- Wdobywanie węgla kamiennego w ciągu ostatnich lat szybko wzrasta (średnio w roku o ok. 4 proc., tzn. o 6 do 8 mln ton) i w br. powinno wynieść 186 mln ton. Jeszcze szybciej wzrastają jednak potrzeby krajowych odbiorców węgla - głównie przemysłu, a także ludności - szczególnie wiejskiej, co jest związane m. in. ze wzrostem produkcji roślinnej i zwierzęcej.

Przy występujących równocześnie trudnościach w pracy transportu mogą zdarzyć się przypadki zakłóceń w rytmicznym i pełnym pokrywaniu zapotrzebowania wszystkich odbiorców. Należy jednak podkreślić, że przyczyną w zasadzie nie są braki węgla, lecz niedostatek jego regularnych dostaw użytkownikom.

Aby pokonać te trudności podejmujemy różne działania. Po pierwsze - zwiększamy stale wydobywanie węgla kamiennego - i to nawet kosztem pracy górników w niedziele i dni wolne od pracy. Jest to zważane, gdyż nie ma walczyć o pracę w soboty, a dają się, poprzez realizację odpowiednio opracowanych programów, do maksymalnej racjonalizacji zużycia węgla oraz jego oszczędności.

- Najbardziej uciążliwym są braki w zaopatrzeniu ludności w węgiel opałowy. Jako jest aktualna sytuacja w tej dziedzinie?

- W ciągu ostatnich kilku lat notuje się bardzo wysokie tempo wzrostu popytu na węgiel ze strony ludności. Powoduje to konieczność przeznaczania na ten cel dodatkowych ilości paliwa.

W wyniku decyzji najwyższych władz partyjnych i państwowych dostawy węgla opałowego realizowane są obecnie z dużym wyprzedzeniem, co pozwoliło na stworzenie w br. większych aniżeli rok temu zapasów. Są one - głównie w składowiskach wiejskich - o przeszło 100 proc. wyższe od zapasów w analogicznym okresie roku ubiegłego.

Przy zwiększonym popycie i podanych przypadkach kłopotów z zaopatrzeniem w węgiel z uwagi na to, że liczba składów opałowych zlokalizowanych na terenie kraju jest znaczna, a część z nich położona jest daleko od stacji kolejowych i występują trudności transportowe oraz w związku z tym, że nowe struktury organizacyjne jednostek handlu opalem nie działają jeszcze z pełną sprawnością i operatywnością.

- W trakcie naszej rozmowy stała poruszona jest sprawa trudności transportowych. Na czym trudności te polegają?

- Węgiel w zdecydowanej większości (ponad 80 proc.), transportowany jest do odbiorców koleją. PKP stara się sprostać stale rosnącemu zadowoleniu i z uznaniem trzeba stwierdzić, iż w podstawowym zakresie są one realizowane, co jednak nie oznacza, że w pełni potrzeb odbiorców. Stąd też zapasy węgla na halach kopalin stale wzrastają, przy równoczesnym jego braku odczuwanym przez użytkowników.

Uniknięcie trudności w transporcie węgla jest nieomal niemożliwe. Zimą sytuacja pod tym względem nie powinna być jednak trudniejsza. Kolej będzie wówczas w znacznym stopniu odciążona od przewozów towarów sezonowych takich, jak m. in. buraki, ziemniaki i niektóre materiały budowlane - będzie więc mogła większą ilość węgla udostępnić do transportu wewnętrznego.

- Jak więc należy patrzeć na sprawę zaopatrzenia kraju w węgiel?

- Po gospodarsku. Jesteśmy krajem bogatym w ten surowiec i to jest m. in. przyczyną, że nie został dotychczas wszystkim użytkownikom w pełni nowy lego oszczędzania. Możliwość wdrobywania nie są niestety nieoarczone i dlatego naszą rozmowę można podsumować następującym stwierdzeniem: znacznie łatwiej, szybciej i taniej można uzyskać dodatkowe ilości węgla drożo lego racjonalnego użytkownika i oszczędności, aniżeli drożo zwiększenia zdolności wdrobywawczych, nocinających za sobą długoterminowe i kosztowne inwestycje.

# Polsko-radzieckie sympozjum poświęcone medycynie szkolnej

Pod auspicjami Instytutu Matki i Dziecka w Warszawie oraz Instytutu Higieny Dzieci i Młodzieży Ministerstwa Zdrowia ZSRR w Moskwie, zorganizowano sympozjum naukowe, poświęcone omówieniu form opieki zdrowotnej nad młodzieżą szkolną w Polsce i Związku Radzieckim.

Otwarcie obrad nastąpiło 21. XI br. w Warszawie. Uczestnicy wysłuchali referatów na temat tradycyjnych form opieki nad uczniami w Moskwie i Warszawie oraz integracji form opieki zdrowotnej nad uczniami w Charkowie, Warszawie, Sopotcie i Gdańsku.

W dniu wczorajszym grupa radziecka w składzie: dr n. med. W. I. Gajdał - zastępca dyrektora Instytutu Ochrony Zdrowia Dzieci i Młodzieży w Charkowie, dr n. med. L. F. Bierieżkow - kierownik oddziału Instytutu Higieny Dzieci i Młodzieży w Moskwie, kand. n. med. A. M. Timofiejewa, kand. n. med. W. S. Zaleskiej, kand. n. med. L. P. Bulaga - wzięli udział w spotkaniu dyskusyjnym z zespołem lekarzy Trójmiasta.

Goście radzieccy zwiedzili także zintegrowane rejony pediatryczno-szkolne w Sopotcie i Specjalistyczny Zespół Opieki Zdrowotnej nad Matką i Dzieckiem w Gdańsku. Ta ostatnia wizyta miała szczególnie miły charakter. Przebywając tu na terenie dzieci szkolne, obdarowały gości wykonanymi przez siebie podarunkami oraz wystąpiły z interesującym programem artystycznym.

W. H.

# Gospodarka narzędziami

chnologiczne wielu wydziałów zamawiają w narzędziowym bezosobnie zbyt dużą ilości oprzyrządowania. Np. z ub. roku pozostało w magazynie 460 różnych narzędzi i 311 sprawdzianów. A przecież do ich wykonania zużyto cenne, deficytowe w kraju materiały, stracono setki godzin produkcyjnego czasu. Oczywiście wyliczając z tych faktów wnioski. Praktyki takie już się nie powtórzą.

Kombinat Huty „Stalowa Wola” należy do jednych z najlepiej zorganizowanych technicznie zakładów przemysłowych w kraju. A jednak i tu zdarzają się - jak widać - zjawiska niekorzystne.

W Amsterdambie i przy pomocy zorganizowanej przez siebie siatki, złożonej zarówno z członków tajnej organizacji chińskiej jak i zwerbowanych narkomanów, rozprowadzał narkotyki po całej Anglii, co przyniosło olbrzymie zyski.

Pał został ostatnio aresztowany przez policję w zachodniej części Londynu. Oprócz nielegalnego handlu narkotykami na wielką skalę, Pał zajmował się również innymi przestępczymi przedsięwzięciami. Zorganizował on m. in. w Londynie, Manchesterze, Birminghamu i Portsmoucie szajki, które terrorowały chińską ludność tych miast i wymuszały opłaty za rzekomo sprawowaną nad nią „opiekę”.

Uwięzionego przestępcę obciąża także to, że z ramienia kierownictwa Wo Shing Wo Triad organizował gangi, których celem było zdobywanie na terenie Wielkiej Brytanii nowych „terytoriów” dla przestępczej działalności. On właśnie był tym, który na nowo pozyskiwał „terenach działania” bezwzględnie i brutalnie pilnował przestrzegania praw i dyscypliny, obowiązujących w tym podziemnym świecie.

ZYCIORYS GANGSTERA

Kariera Pał była błyskawiczna. Do

Profesora zwyczajnego nauk chemicznych - Janusz Sokółowski - prof. nadzwyczajny w Uniwersytecie Gdańskim, nauk ekonomicznych - Mirosław Krzysztofak - prof. nadzwyczajny w Uniwersytecie Gdańskim; Tadeusz Łodykowski - prof. nadzw. w Uniwersytecie Gdańskim, nauk technicznych - Michał Białko - prof. nadzw. w Politechnice Gdańskiej; Eugeniusz Dembiński - prof. nadzw. w Politechnice Gdańskiej.

II profesora nadzwyczajnego nauk humanistycznych - Klemens Trzebiatowski - doc. w Uniwersytecie Gdańskim, nauk medycznych - Włodzisław Bielawski - doc. w Akademii Medycznej w Gdańsku; Jerzy Giedroyc - doc. w Akademii Medycznej w Gdańsku; Klementyna Świcowa - doc. w Akademii Medycznej w Gdańsku, nauk technicznych - Marian Cichy - doc. w Politechnice Gdańskiej; Włodzisław Zwierzkowski - doc. w Politechnice Gdańskiej.

# Pasazer pogryzł kierowcę

Sędzia sądu londyńskiego skazał na 12 miesięcy więzienia mężczyznę, który w czasie sporu z kierowcą taksówki o wysokość opłaty za kurs rzucił się na niego i odgryzł mu ucho i kawałek kręka.

# REPORTERZY informują.

NIETRZEŻY NA JEZDNI

Na ul. Jedności Robotniczej w Gdańsku 27-letni Kazimierz S. będąc pod wpływem alkoholu wtargnął niespodziewanie na jezdnię i został potrącony przez „Wartburga” GN-2815, prowadzonego przez Andrzeja P. Doznał ciężkich obrażeń ciała.

UWAGA ŚLUSKI

Na skrzyżowaniu ulic Karola Marksa i Czarnego Dworu wskutek niezachowania bezpiecznej szybkości i utraty panowania nad pojazdem Jacek P. kierując „Fiatem” 2243-GK, wpadł w poślizg i zderzył się z „Fiatem” GDR-1840, prowadzonym przez Ryszarda S. Oba pojazdy są uszkodzone.

TRAGICZNA NIEUWAGA

W Kobyszewie, gm. Przdłkovo, 16-letni Mirosław S. wszedł nagle na jezdnię zza stojącego na przystanku autobusu PKS i został potrącony przez autobus „Jelcz” 6475-GK, przez którego kierownika Brunon L. W wyniku odniesionych obrażeń poszkodowany zmarł w szpitalu.

NIEUDANY MANEWR

Na trasie Korne - Lipusz, gm. Dziemiany, Ryszard P. prowadząc „Syrenę” 0448-GN, w czasie wyprzedzania samochodu ciężarowego wpadł w poślizg i wjechał do rowu. W wyniku wypadku obrażeń doznał pasażer „Syreny”.

# Informatyka w służbie rolnictwa

Dzisiaj w Sali Mieszczańskich Ratusza Staromiejskiego w Gdańsku rozpoczęła się dwudniowa konferencja na temat systemów informatycznych w branży budownictwa rolniczego, a także wodnego i melioracyjnej. W programie - referaty wybitnych specjalistów, praca w zespołach problemowych i dyskusja. Celem obrad jest nakreślenie kierunków rozwoju informatyki w oparciu o dotychczasowe jej osiągnięcia.

Konferencję, którą organizuje gdański oddział Towarzystwa Naukowego Organizacji i Kierownictwa, a także Branżowy Ośrodek Elektroinżynierii Techniki Olszowieńskiej Budownictwa Rolniczego w Pruszu, poprzedziło spotkanie z przedstawicielami prasy, na którym dyrektor BOETOBUR w Pruszu, dr Zygmunt Klawier, a także dr inż. Alfred Lange, mgr inż. Małgorzata Wiszowa i mgr Jerzy Szye poinformowali o roli ośrodka i jego perspektywach.

W. R.

# „Król heroiny” w potrzasku

Wielkiej Brytanii, gdzie jego rodzice są właścicielami restauracji w jednym z mniejszych miast, przybył na pobyt czarny. Jakby była konstrukcja pasażera, gdy zorientował się, iż znalazł się w... izbie wycieczek. „Przecież ja chciałem do izby remienniczej!” - krzyczał głośno i bezskutecznie, bo w tym akurat miejscu żadne okrzyki nikogo nie dziwią, ani nie wzruszają.

W GOGOLINIE ZOSTAŁ BOCIAN...

Od 10 lat komin na stacji w Gogolinie (na Opolszczyźnie) upodobały sobie bociany. Obecnie jeden z ptaków - najprawdopodobniej nie mając sił - pozostał na zime.

Opolskie ZOO obiecało zoopolekować się bocikiem w czasie zimy. Trzeba jednak ptaka zdjąć z 25-metrowego kominu. Pomocze straż pożarna.

W GOGOLINIE ZOSTAŁ BOCIAN...

Opolskie ZOO obiecało zoopolekować się bocikiem w czasie zimy. Trzeba jednak ptaka zdjąć z 25-metrowego kominu. Pomocze straż pożarna.

# Sprawy i sprawy

nie ten był nieugięty. Po przybyciu na miejsce, gość poprosił kierowcę, aby mu pomógł wejść do środka. Jakoby była konstrukcja pasażera, gdy zorientował się, iż znalazł się w... izbie wycieczek. „Przecież ja chciałem do izby remienniczej!” - krzyczał głośno i bezskutecznie, bo w tym akurat miejscu żadne okrzyki nikogo nie dziwią, ani nie wzruszają.

# Rośnie nowa kadra badaczy stosunków Polska-RFN

Rozmowa z prof. dr. H. A. Jacobsenem z uniwersytetu w Bonn

Poznanie, zadaniem więc seminarium jest nie tylko prowadzenie ściśle naukowej pracy, ale wiązanie jej także z praktyką, z konkretną współpracą i kooperacją naukową z Polską.

Przykładem tej ostatniej jest książka pt. „Wie Polen und Deutsche einander sehen” (Jak Polacy i Niemcy wzajemnie się widzą). W książce tej z jednej strony jako autor występuje prof. H. A. Jacobsen, a z drugiej Polak, prof. Mieczysław Tomala. Zawiera ona wyjątki z przemówień wystąpię i prac ezolowych naukowców polityków i dziennikarzy Polski i RFN oraz wie-

# Dziś Helmut Schmidt przybył na Wybrzeże gdańskie

(Dokończenie ze str. 1)

Pierwszym etapem wizyty było odwiedzenie terenu budowy gigantycznej metalurgii - Huty „Katowice”. O aktualnym stanie prac informują: generalny dyrektor budowy, wicemin. - Romuald Kozakiewicz oraz dyrektor naczelnym kombinatu - Zbigniew Szalajda.

Zegnamy się z gospodarzami huty, kanclerz RFN m. in. powiedział, że jest pod bardzo silnym wrażeniem energii i woli, z jaką tego wszystkiego tutaj dokonano.

W FABRYCE SAMOCHODÓW MAŁOLITRAŻOWYCH W TYCHACH

Helmut Schmidt i Edward Gierek udali się następnie do Tych, gdzie odwiedzili FSM.

Oprawadzeni przez dyrektora FSM - Antoniego Dudka, goście o- bszernie i dokładnie oraz łasnie montaż.

Po krótkiej przejażdżce „Fiatem 126p” kanclerz powiedział: piękny, mały samochód.

W KOPALNI „ZIEMOWIT”

Kolejnym punktem wizyty Helmuta Schmidta i Edwarda Gierka była Kopalnia „Ziemowit” w Tychach-Lędzinach. Gości powitali: minister górnictwa - Włodzisław Lelek oraz dyrektor kopalni - Witold Woźniak. Poinformowali oni, że kopalnia jest obecnie jedną z największych w polskim górnictwie węgla kamiennego.

W KOPALNI „ZIEMOWIT”

Kolejnym punktem wizyty Helmuta Schmidta i Edwarda Gierka była Kopalnia „Ziemowit” w Tychach-Lędzinach. Gości powitali: minister górnictwa - Włodzisław Lelek oraz dyrektor kopalni - Witold Woźniak. Poinformowali oni, że kopalnia jest obecnie jedną z największych w polskim górnictwie węgla kamiennego.

HOŁD PAMIĘCI OFIAR HITLEROWSKIEGO LUDOBÓJSTWA

We wczesnych godzinach popołudniowych kanclerz Helmut Schmidt i I sekretarz KC PZPR Edward Gierek przyjeżdżają na teren byłego hitlerowskiego obozu zagłady w Oświęcimiu-Brzezince, gdzie przy był również prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz. Przybyli także Zdzisław Grudziński i Ryszard Frelek oraz minister spraw zagranicznych Emil Wojtaszek. Przybyli goście powitali gospodarze wolewodzi białeckiego Józef Buziński i Józef Babulek.

Dyrektor Państwowego Muzeum w Oświęcimiu-Brzezince, Kazimierz Smoleń, wskazuje w swej opowieści wstrząsające fakty.

Kanclerz RFN i towarzyszące mu osoby przechodzą przez bramę obowiązkową, na której widnieje złowieszczy napis „Arbeit macht frei”. Za rzędami drutów kolczastych zachowane w dawnym stanie obozowe ułazki z usytuowanymi przy nich gęsto więźniarskimi blokami.

Kanclerz RFN zatrzymuje się przed blokiem XI - „blokiem śmierci”. Tu odbywał swe posiedzenie nie tw. standgericht - hitlerowski sąd doraźny w obozie Oświęcim, tu wydawano wyłączenie masowe wyroki śmierci; na 2-godzinny „pośledzeniu” skazywano 200-300 więźniów. Od wyroków tych nie było odwołania i wykonywano je natychmiast. Helmut Schmidt i towarzyszący mu osoby wchodzi na dziedzińce „bloku śmierci”. Kanclerz RFN długo, w skupieniu stoi przed wielką czarną ścianą, pod którą rozstrzelano więźniów. W głębokim milczeniu oddaje hołd pomordowanym. Podchodzi do ściany śmierci i składa pod nią kwiaty.

Z terenu byłego obozu oświęcimskiego kanclerz RFN udali się do Brzezince, gdzie przed laty hitlerowcy stworzyli nowy obóz, kiedy okazało się, że dla ich zbrodniczych celów KL Auschwitz stał się niewystarczający.

Helmut Schmidt i Edward Gierek oraz Piotr Jaroszewicz i inne oświadczyli udali się przed międzynarodowy pomnik ofiar faszystów.

Przed pomnikiem wartę honorową zaciągnął oficerowie WP. Powiewają flagi polskie i więźniarski pasiak.

Kanclerz RFN składa na płycie

W Krakowie gości powitali gospodarze miasta - Wit Drajlich i Jerzy Pekala.

Kanclerz Helmut Schmidt z małżonką, z premerem Piotrem Jaroszewiczem i jego małżonką oraz z innymi osobistościami udają się na Wawel.

W czwartek w godzinach porannych, goście z Republiki Federalnej Niemiec zwiedzają zbawki historycznego centrum Krakowa. Następnie udadzą się w dalszą podróż po Polsce.

wieniec opleciony szarą o barwach swego kraju.

Długa chwila milczenia kanclerz RFN i wszyscy zgromadzeni oddają hołd pamięci milionów ofiar.

Przed pomnikiem Helmut Schmidt złożył oświadczenie.

OSWIECIMIENIE KANCLERZA RFN NA TERENIE BYŁEGO OBOZU ZAGŁADY W OSWIECIMIU-BRZEZINCIE

Właściwie miejsce to skłania do milczenia. Jestem jednak przekonany, że kanclerz federalny nie powinien tutaj milczeć. Przybyłszy do Oświęcimia, aby nam i innym przy- pomnieć, że bez uwiedzenia sobie przeszłości nie ma żadnej drogi prowadzącej ku przyszłości, ani żadnej drogi prowadzącej ku nowym, pozabawionym obciążeniami stosunkom między Niemcami a Polakami. W Oświęcimiu i Brzezince nikt nie może uniknąć świadomości, że polityka jest czymś więcej niż tylko grą sił i interesów. Polityka wymaga mianowicie podstawy moralnej i etycznej orientacji. W miejscu tym narzuca się świadomość, że nie sposób pojnować historii jedynie jako lańcucha przyczynowego wydarzeń i działań, ale że należy do niej również odpowiedzialność i wi- na, które są także kategoriami historycznymi.

Zbrodnie hitlerowskiego faszystwu, wina Rzeszy niemieckiej kierowanej przez Hitlera - wszystko to uzasadnia naszą odpowiedzialność. Jako ludzie, my dzisiejsi Niemcy, nie pomniemy winy. Musimy jednak dźwigać spuściznę polityczną winnych. W tym tkwi właśnie nasza odpowiedzialność. Z niej z kolei wypływa zadanie aby nie pozostawiać przyszłości przypadkowej, lecz kształtować ją odważnie i z poczuciem rozważa. Zaden młody Niemiec nie może się czuć skrzepowany, jeśli spojka polskiego rólwienika. Winiem on jednak wiedzieć, to co Niemcy w imieniu Niemiec wówczas popełnili. Musi on wiedzieć to, czego dowiedział się jego polski rówieśnik od swych rodziców czy dziadków o Oświęcimiu i o okupacji niemieckiej po 1939 roku. Musi on wreszcie wiedzieć że z nim, jako młodym Niemcem, wiąże nas są szczególne oczekiwania.

Chodzi tu o oczekiwania, z którymi spotyka się również rząd Republiki Federalnej Niemiec, oczekiwania, których nie unika on, i które stara się spełnić od czasu Konrada Adenauera wobec naszych zachodnich sąsiadów, a od czasu Willy Brandta wobec naszych sąsiadów

Chodzi tu o oczekiwania, z którymi spotyka się również rząd Republiki Federalnej Niemiec, oczekiwania, których nie unika on, i które stara się spełnić od czasu Konrada Adenauera wobec naszych zachodnich sąsiadów, a od czasu Willy Brandta wobec naszych sąsiadów

Chodzi tu o oczekiwania, z którymi spotyka się również rząd Republiki Federalnej Niemiec, oczekiwania, których nie unika on, i które stara się spełnić od czasu Konrada Adenauera wobec naszych zachodnich sąsiadów, a od czasu Willy Brandta wobec naszych sąsiadów

Chodzi tu o oczekiwania, z którymi spotyka się również rząd Republiki Federalnej Niemiec, oczekiwania, których nie unika on, i które stara się spełnić od czasu Konrada Adenauera wobec naszych zachodnich sąsiadów, a od czasu Willy Brandta wobec naszych sąsiadów

Chodzi tu o oczekiwania, z którymi spotyka się również rząd Republiki Federalnej Niemiec, oczekiwania, których nie unika on, i które stara się spełnić od czasu Konrada Adenauera wobec naszych zachodnich sąsiadów, a od czasu Willy Brandta wobec naszych sąsiadów

# Polskie statki stały się portów RFN

Statki polskich armatorów PLO i PZM są stałymi gośćmi w portach RFN. W Hamburgu niemal zawsze można spotkać statki pod białoczerwoną banderą. Obroty handlowe drogą morską stale rosną.

Trampy PZM wyladują w Hamburgu węgiel z Polski, apatyty z Murmańska, zabierają koks z Hamburga do Tunezji i wyroby hutnicze do Polski. Przeliczenie w ciągu miesiąca 10-15 trampów zawiązuje do portów RFN.

Jeszcze częściej gośćmi są w portach RFN statki liniowe PLO. Statki aż 13 linii regularnych PLO zawiązują minimum raz w miesiącu do zachodniemiejskich portów. Rekordy biją semikontenerowce z linii północnoamerykańskiej PLO, które regularnie raz w tygodniu goszczą w Bremerhaven. Po dwa razy w miesiącu zawiązują do Bremy statki linii do wschodnich wybrzeży Ameryki Południowej, a do Hamburga statki linii dalekowschodniej, śródziemnomorskich oraz do

zachodniej i wschodniej Afryki. Po trzy razy w miesiącu do Hamburga zawiązują jednostki linii irlandzkiej i do portów zachodnich wybrzeży Wielkiej Brytanii, a raz w miesiącu statki linii PLO do zachodnich wybrzeży Ameryki Południowej, do portów Australii i Nowej Zelandii, Indonezji oraz Wielkiej Jezior. Statki linii indyjskiej zawiązują raz w miesiącu do Hamburga i Bremy.

Ogółem średnio liniowce PLO zawiązują do portów RFN 300 razy w roku.

Statki pod polską banderą masowo korzystają z tradycyjnego drogi przez Kanał Kłofski, odnotowując około tysiąca przebiegów rocznie.

Statki RFN często odwiedzają nasze porty. Np. w roku ubiegłym porty polskie obsłużyły 1486 statków armatorów RFN, których tonaż przekraczał 3 mln DWT. Port gdański gościł 510 statków RFN, a gdański 321, reszta przypada na Szczecin, Świnoujście i Kołobrzeg. (M)

Chcieliśmy - mówi prof. Jacobsen - dochować się większej ilości natchnień, wszechstronnie wykształconych naukowców. Dlatego tak wielką wagę przykładamy do kształcenia studentów, którzy swymi badaniami torować będą drogę postępującej normalizacji. Wzajemnie bowiem respektowanie różnorodnych systemów i wzajemne poszanowanie się - to postawa, umożliwiająca kooperację tak w nauce, jak i w innych dziedzinach życia.

Nie więc dziwnego, że w rocznicach przyszłego roku znow 20 studentów seminarium nauk politycznych z Bonn odwiedzi uniwersytety w Toruniu, Poznaniu, Warszawie i Krakowie, by zapoznać się z ich osiągnięciami naukowymi i wziąć udział w dyskusji ze studentami polskimi.

HENRYK TYCNER

# Rejon III Portu Gdańskiego



Fot. M. Zarzecki

## Problemy handlu zagranicznego

# 2 wojewódzkim punktem widzenia

**T**ALO się już w Polsce zyczą — a wynika ono po prostu z istniejącej struktury zarządzania — że prawie cała działalność, związana z zarabianiem dewizowych rubli czy dolarów i tym samym z prezentacją ekonomiki kraju na rynkach światowych odbywa się „z góry na dół” i „z dołu do góry” w pionowym układzie zainteresowań i zależności. Przedsiębiorstwo (jeśli porzeczamy na ogólnym, schematycznym ujęciu) rozlicza się tu ze swym zjednoczeniem przemysłowym, zjednoczenie — krajową firmą eksportowo-importhową i z ministerstwem branżowym, a to ostatnie — z resortem pełniącym w tej dziedzinie funkcje koordynacyjne, czyli Ministerstwem Handlu Zagranicznego i Gospodarki Morskiej. Oczywiście, na tym „pion” nie kończy się jeszcze — na szczeblu centralnym są dalsze instancje „rozliczające”. Prezydium Rady, Sejm, najwyższe organy państwa, w porządku odwrotnym od wymienionego — płyną do najwyższych ogniw wytworzone, postulaty, nakazy, planowe wskaźniki, nagrody i upomnienia.

Chodzi tu zresztą nie tylko o finansowe rachunki; tak o takie, w których na kontakcie „winien” i „ma” figurują: sprawność, inicjatywa, troska o interesy całej gospodarki.

Ten trochę uproszczony schemat nie jest w praktyce aż tak prosty ani klarowny; powyższe zależności czasem nieco się krzyżują, np. w przypadkach, gdy przedsiębiorstwo posiada uprawnienia (firmy eksportowej), a dodatkowo w ten łańcuch rozliczeniowy powiązani wkraczają jeszcze różne wyspecjalizowane instytucje: bankowe, służby statystyczne, normalizacyjne i inne. One jednak działają też „w pionie”, a więc — nie się w tym obrazie nie zmienia.

## Zmieniamy punkt widzenia

Spróbujmy jednak popatrzeć na tę, związaną z handlem zagranicznym, dziedzinę gospodarki narodowej tak, jak to narzuca regionalny punkt widzenia: swia domość, że przecież wszystkie podstawowe i w gruncie rzeczy najważniejsze ogniewa procesu wymiany handlowej i gospodarczej ze światem — zakłady i kombinaty przemysłowe, PGR, przedsiębiorstwa terenowe, wytwórnie spółdzielcze — niezależnie od faktu podlegania różnym resortom i zjednoczeniom, działają w konkretnym terenie, należą do określonych regionów kraju i zdają sprawę ze swych poczynąń również instancjom i władzom wojewódzkim. Jeśli tak, mamy od razu gotowy problem: czy i w jakim zakresie regionalny punkt widzenia może mieć wpływ na rezultaty działania całej tej pionowo zhierarchizowanej struktury w sferze eksportu i importu i gospodarki dewizami?

Mysł kolaryzacja wysiłków poszczególnych gałęzi i branż gospodarki narodowej z potrzebami i możliwościami widzielnymi od strony tzw. terenu, nie jest nowa. Rzadko jednak w przeszłości owocowała praktycznym działaniem właśnie w tej, nastawionej na kontakty ze światem, pełnej profesjonalnych tajemnic i niewiadomych, sferze.

Wojewódzki punkt widzenia, co jest rekordem w skali ogólnokrajowej, które ma poza tym wiele związanych z eksportem placówek czy obiektów, bezpośrednich kierowanych przez terenowe ogniewa władzy (np. elementy portowej infrastruktury). Jest to wreszcie województwo, w którym koncentrowały się w ostatnich latach — i koncentrują nadal — największe w Polsce, poza Huta „Katowice” inwestycje: Port Północny, Gdynia Baza Kontenerowa, Rafineria Gdańska, rekonstrukcja i rozbudowa stoczni gdańskiej i gdańskiej, zakłady farby okrętowych, elektrownia jądrowa, budownictwo drogowe.

Specyfiką regionu Trójmiasta oraz jego bezpośredniego zaplecza jest to, że jego przemysłowa i ogólnogospodarcza specjalizacja (stocznie, porty i przemysł portowy, flota, turystyka), a by data maksymalne efekty, w tym zwłaszcza w dziedzinie handlu zagranicznego, musi być realizowana i wykorzystywana kompleksowo, w ścisłym wzajemnym związku na zasadzie naczyń połączonych. Tutaj właśnie rola „terenu” — partyjnych i administracyjnych instancji wojewódzkich — wydaje się szczególnie eksponowana.

Zbrane w tej materii dane pozwalają stwierdzić, że Trójmiasto dobrze pojmuje te role.

## Wojewódzka strategia

Już samo tempo wzrostu eksportu statków i wyposażenia okrętowego (o 300 procent w ciągu 5 lat) oraz wszelkiego rodzaju usług związanych z portami i flotą (o ponad 190 procent), osiągnięte w pierwszej połowie obecnej dekady, zdaje się wskazywać na udział w tym również instancji wojewódzkich. Istotnie — podjęły one rozległe działania nie koordynujące, inspirujące i kontrolne, nastawione na kilka grup zagadnień, od których tak wiele w końcu zależy, jeśli chodzi o sferę obrotów z zagranicą. A więc: na relacje między osiąganym wzrostem technicznego wyposażenia przemysłu, floty i portów a rzeczywistym wzrostem eksportu; na podnoszenie jakości produkcji eksportowej i obniżenie

kosztów wytwarzania; na rytmiczność i terminowość eksportowych dostaw; na nowoczesność produkcji, czyli wzbogacenie jej coraz doskonalszymi technicznymi wyrobami i usługami; na racjonalizację importu i w ogóle oszczędność gospodarkę dewizami.

Wśród sposobów, jakich użyto, penetracji rozmaite branżowe i resortowe enklawy pod kątem możliwości szybszego rozwoju eksportu, jeden zasługuje na szczególną uwagę. Utworzono mianowicie dwa silne zespoły ludzi czynu i dobrej woli — wojewódzka Komisja Morska (weszła do niej grupa aktywistów Komitetu Wojewódzkiego PZPR do spraw handlu zagranicznego) oraz Komisję Aktywizacji Eksportu przy eksporturze Polskiej Izby Handlu Zagranicznego. Przedstawiciele tych dwóch reprezentatywnych organów posłano do fabryk, portów i innych placówek związanych z produkcją, morzem i eksportem. W wyniku trwających wiele miesięcy badań środowiskowych powstała na piśmie unikatowa monografia eksportowych możliwości województwa gdańskiego, obliczonych na całą dekadę lat siedemdziesiątych. To wnikiwie opracowanie, w którym skrojono informacje i wnioski branżowe (a więc wynikające z pionowego układu zarządzania) z terenowym punktem widzenia, było aktywną odpowiedzią gdańszczyzn na uchwały V Plenum KC partii sprzed kilku lat, na którym powzięto ważne postanowienia w przedmiocie naszych stosunków gospodarczych z zagranicą. Jest ono nadal wykorzystywane i uzupełniane, zgodnie z tendencjami rozwojowymi w ekonomice Wybrzeża i w duchu kolejnych uchwał najwyższej instancji partyjnej, wskazujących na potrzeby i drogi aktywizacji całej polskiej gospodarki.

W ten sposób, utrzymując ścisły, codzienny kontakt z przedsiębiorstwami, województwo prowadzi jak gdyby własną strategię rozwoju gospodarki w jej związkach z eksportem i całym handlem zagranicznym. Strategia, której podstawowym motywem jest uzupełnianie i korygowanie branżowo-resortowych planów i dokonań terenową koncepcją walki o ujawnianie wszelkich rezerw wzrostu. Rezultaty są widoczne również w statystykach...

Myszę, że wszystkie województwa w Polsce mogłyby dzielić się wzajemnie doświadczeniami — jeśli je mają — w podbudowaniu resortowych poczynań terenowym punktem widzenia — i to w sposób systematyczny, uogólniając tę drogą najlepsze doświadczenia. Przydałoby się to zresztą nie tylko w odniesieniu do spraw eksportu. Także w paru innych ważnych dziedzinach: inwestycji, gospodarki rolno-żywnościowej, budownictwa mieszkaniowego i produkcji rynkowej.

Karol Rzemieniecki



wydobywcy węgla kamiennego, slarki i soli kamiennej, w produkcji stali, cementu, miedzi i energii elektrycznej osiągnęliśmy wysoki poziom w przeliczeniu na jednego mieszkańca. Jesteśmy w szczególności w posiadaniu bogów paliwa, surowce i materiały wyjściowe dla produkcji i budownictwa, pochodzące w dużym stopniu z własnych źródeł. Jesteśmy więc w sytuacji znacznie korzystniejszej od krajów nie dysponujących własnymi źródłami paliw i surowców.

A jednak nie wyciągamy z tego faktu odpowiednich korzyści, co wynika w dużej mierze z braku nawyków do oszczędności, racjonalnego gospodarowania. Z jednej strony chodzi o rozsądne gospodarowanie surowcami i materiałami do produkcji, a z drugiej — o właściwe zagospodarowanie odpadów produkcyjnych.

### CO TO ZNACZY RACJONALNIE?

Otóż chodzi o to, że z tego samego surowca można zrobić produkt prosty i tani, a można też i inny, uszlachetniony — a więc znacznie droższy w eksporcie. Można zadowolnić się półproduktem lub zrobić wyrób finalny. Można więc z pewnym uproszczeniem przyjąć, że w interesie gospodarki leży nie tylko oszczędność — bez marnotrawstwa — zużycie surowców, ale również wykorzystanie ich do produkcji wyrobów o najwyższym stopniu uszlachetnienia, zawierających relatywnie mało materiału, a dużo myśli i pracy.

Można np. sprzedawać sól kamienną, ale można przecież z niej zrobić chlor, a z chloru dalsze skomplikowane produkty chemiczne. Z rudy żelaza produkujemy stal, ale stal stała nie równa. Rzecz w tym, by ją produkować w najlepszych asortymentach, by eksportować produkty uszlachetnione: blachy powlekane, konstrukcje itp.

Z cepy naftowej można zrobić benzynę i ciężkie oleje opałowe. Ale używanie tych ostatnich do opalania, to istne marnotrawstwo, bo w toku dalszego uszlachetnienia tenże olej można zamienić w tworzywa lub włókna sztuczne, w wartościowe leki.

Można te przykłady mnożyć, ale i tych wystarczyło, by wskazać o ile można poprawić rentowność gospodarki, gdy się oszczędnie i rozsądnie używa surowców i materiałów do produkcji.

granice się do zbiórki złomu i makulatury. Ale to dziś już za mało. Problem jest znacznie szerszy. Prowadzimy na dużą skalę zagospodarowanie hałd. Uzyskujemy przy tym węgiel, żelazo i materiały budowlane, likwidując przy okazji dyżące i zapyłające okolice hałd. W innych dziedzinach jest niestety gorzej.

Zagospodarowanie odpadów w przemyśle rolno-spożywczym, a zwłaszcza tzw. odpadów poubojowych, pozwoliłoby nam zrezygnować z importu mączki rybnej — bądź go poważnie ograniczyć, a przy okazji miałoby poważny wpływ na ochronę środowiska. Obecnie miazczarnie, cukrownie, reżinie i ośrodk hodowlane, to potężni truciele środowiska naturalnego. A trudno uwierzyć, że w kilku krajach Europy istnieją farmy — nastawione nie na mleko i mięso, lecz na produkcję nawozów naturalnych wysokiej jakości, będących mieszkanką obronika z torfem, piaskiem i innymi składnikami. My natomiast nie umiemy sobie poradzić w wielkich ośrodkach hodowlanych z obornikiem, powstającym w wyniku tzw. hodowli beztęciolkowej.

Sprawy oszczędności i racjonalnego używania surowców i materiałów do produkcji mają w skali naszej gospodarki większy ciężar gatunkowy i jednocześnie, wbrew pozorom, rozwiązanie tego problemu jest prostsze. W głównej mierze zdedyzują o tym: organizacja procesów produkcyjnych, wprowadzenie materiałów oszczędnych technologii oraz znacznie mocniejsze oparcie czytelników zakładów na rachunku ekonomicznym.

### MAKULATURA I BUTELKI TO ZA MAŁO

Druga sprawa o kluczowym znaczeniu dla gospodarki, to możliwe pełne zagospodarowanie odpadów produkcyjnych i użycie ich jako surowców wtórnych. Społeczeństwo korzysta tu podwójnie, ponieważ odzyskiwanie do produkcji surowców wtórnych oznacza z jednej strony uzyskanie miliardów złotych, a z drugiej — na ogół łączy się z ochroną środowiska naturalnego. Od tej kampanii prowadzona jest od lat dziesiąta propagandowa, ale w świadomości społecznej sprawa o-

gospodaruje wióry metalowe i inne odpady, jeżeli w wyniku niedbałej pracy — w tym często także kooperantów, powstanie zły nietykalny samochód? Te same uwagi odnoszą się do wszystkich wyrobów. Zły, niemodny wyrób to stracone surowce i praca ludzka, energia i praca maszyn.

Wszystko sprowadza się w końcowym efekcie do jakości pracy, której elementem — bodaj najważniejszym — jest myślenie.

### BOGACTWO — TO OSZCZĘDNOŚĆ

Jeśli chodzi o wykorzystanie surowców wtórnych, to duża część tego problemu leżała do tej pory całkowicie poza sferą zainteresowania społecznego. Nie mamy w kraju ani tradycji, ani struktur organizacyjnych, pozwalających bez większych nakładów na odzyskiwanie surowców wtórnych. No i wreszcie o placalność zbiorek wszelkiego rodzaju jest bardzo niskie.

Z tematem oszczędności gospodarowania surowcami i materiałami ściśle wiąże się problem jakości produkcji. Być może należałoby nawet postawić go na pierwszym miejscu. Cóż z tego, że w produkcji samochodów fabryka obniży zużycie energii elektrycznej i materiałów na jednostkę produkcji, skrzętnie

# Oszczędzając złotówki nie tracimy miliardów

gich, jak ropa, ponieważ im droższe surowce, tym droższe produkty finalne.

Przykładem może być produkcja, czyli wzbogacenie jej coraz doskonalszymi technicznymi wyrobami i usługami; na racjonalizację importu i w ogóle oszczędność gospodarkę dewizami.

Przykładem może być produkcja, czyli wzbogacenie jej coraz doskonalszymi technicznymi wyrobami i usługami; na racjonalizację importu i w ogóle oszczędność gospodarkę dewizami.

Przykładem może być produkcja, czyli wzbogacenie jej coraz doskonalszymi technicznymi wyrobami i usługami; na racjonalizację importu i w ogóle oszczędność gospodarkę dewizami.

Przykładem może być produkcja, czyli wzbogacenie jej coraz doskonalszymi technicznymi wyrobami i usługami; na racjonalizację importu i w ogóle oszczędność gospodarkę dewizami.

Przykładem może być produkcja, czyli wzbogacenie jej coraz doskonalszymi technicznymi wyrobami i usługami; na racjonalizację importu i w ogóle oszczędność gospodarkę dewizami.

Henryk Boruciński

# Gdzie giną tanie towary?

**Z** sejmowej trybuny padła zapowiedź zwiększenia kontroli nad prawidłowością ustalania cen. Rzecznik może się wydać zaskakująca tym wszystkim, którym polityka cen kojarzy się wyłącznie z działaniem najwyższych instancji państwowych. W rzeczywistości prawo do ustalania cen jest aktualnie dość decentralizowane. Najogólniej biorąc, organ najwyższy, czyli Państwowa Komisja Cen i ministerstwo, ustalają ok. 20 proc. cen, ok. 30 proc. zatwierdzają terenowe komisje cen, a ok. 50 proc. — dyrektorzy przedsiębiorstw i zjednoczeń. Oczywiście z tego podziału wyłączone są ceny podstawowych artykułów żywnościowych. O tym decydują najwyższe czynniki w kraju. „Rozpracowanie” uprawnień do ustalania innych cen miało sprzycać działaniom przyspieszającym spływ na rynek towarów nowych i zmodernizowanych, bo zatwierdzanie cen na kolejnych szczeblach wydłużało czas dzielenia produkcji od sprzedaży. Praktyka jednak pokazała, że oprócz zalet, system ten ma wady rzutujące na aktualną sytuację rynkową.

Każdy ze sklepowych bywalców wiadomo, że niektóre zakłady — u obserwuje dziwne zjawisko: coraz więcej sklepów, najchętniej biora na warty znane i powszechnie kupowane, a na ich miejsce pojawiają się takie, które w odczuciu klienta różnią się od poprzednich głównie ceną. Dzieje się tak na skutek dość prostych operacji: z jednej strony

zmienia się jakiś mało istotny detal, czasem opakowanie, a czasem tylko nazwę... Dla tych zakładów rzecz jest obojętna, stanowi bowiem jeden z prostszych sposobów wywiązania się z wartościowo-ilościowych planów i zbierania należnych z tej racji zysków. Przy tak spręparowanych towarach przedstawia się nowy kosztorys, w którym prym wiodą wyższe koszty materiałowe będące podstawą do zmiany ceny. A że decyzje w tej materii w większości przypadków zależą od dyrektorów — zaakceptowanie takiego postępowania przebiega na ogół bez przeszkód. Stąd biora się np. droższe „antki” zamiast równie skutecznych przy myciu domowych naczyń, ale tańszych „ludwików”. Tu także — podejrzewamy — tkwią źródła pojawiania się „nowych” kremów przy równoczesnym zanikaniu tańszych kosmetyków, co do których klienci nie zgłaszały żadnych zastrzeżeń itp. (Z rozważań naszych wyłączamy ceny nowości przyznawane towarom autentycznie nowym. Takim, przy produkcji których następuje faktyczny wzrost kosztów, wzrasta wycena załogi i przedsiębiorstwa, a więc ustalenie wyższej ceny na „nowość” jest uzasadnione).

Formalnie biorąc sporo mogłoby tu zdzielać handel. Po prostu nie kużdując u takich producentów towarów zbyt drogie. Wiadomo jednak, że wobec coraz bardziej chłonnego rynku handel może wybierać między

działaniem, co mu przemysł oferuje a... pustymi półkami. Taka sytuacja sprzyja dodatkowemu zanikaniu tańszych towarów, tym razem pod sklepową ładą...

Potrzebne więc są działania dożadne, nawet takie, które na dłuższą nie mogą być środkiem uniwersalnym, ale chwilowo ukrócić praktyki podwyższania cen tam, gdzie nie istnieje wyraźna i uzasadniona tego potrzeba. Oczywiście ważną jest tu kontrola ustalania cen, ale — być może — przydałoby się także formalne zwiększenie udziału terenowych oddziałów PKC przy zatwierdzaniu cen w przedsiębiorstwach. Przynajmniej dopóty, dopóki nie zaczną działać inne, ekonomiczne formy regulowania tej tak ważnej dziedziny życia.

Wiadomo, że ceny muszą się zmieniać. Jest to elementarna zasada każdej nowoczesnej, rozwijającej się gospodarki. Rzecz jednak w tym, aby zmiany te związane były z faktycznie uzasadnioną zmianą kosztów, a równocześnie by zachowano podstawową i obowiązującą w naszej polityce społeczno-gospodarczej zasadę, że wzrost plac wyprzedza wzrost cen.

Elżbieta Dąbek

## XX - lecie gdańskiego „Żaka”

Był rok 1957. Studenci Politechniki Gdańskiej burzliwie dyskutowali, toczyli spory i rozmowy o współczesności, o problemach egzystencji człowieka, o wartościach moralnych, wczuli się w „młodych”. Pojawili się pierwsze próby wypowiedzenia swoich poglądów poprzez sztukę. Zaczęli formować się grupy, które potem przetrwały się w znane pierwsze w Polsce teatry studenckie. Zabrakło pomieszczenia, wspólnego lokum gdzie można by po zajęciach zebrać się i wspólnie podyskutować „coś” stworzyć, czy opowiedzieć i odczekać. I tak samorzutnie niemal powstał Klub Studentów Wybrzeża „Żak”, którego prezesem został Andrzej Cybulski.

Wykłady artystycznych i ideowych poczynań były powstające w środowisku gdańskim w „Żaku” artystyczne ugrupowania: „Bim-Bom”, „Co-to”, „Cyrk Rodziny Afanasjewa”, „Uwaga 61”, „Galeria”, „Teatr

ce”. Bo spotkanie, jak sama nazwa wskazuje, stało się przedmiotem okazji do wymiany myśli, do konfrontacji dokonań studentów w różnych dziedzinach sztuki, nauki i życia.

Zgodnie z tradycją, w dniu inauguracji spotkań, odczytano wyniki konkursu „Czerwony Róż”; laureatem 1977 roku został poeta gdański — Zbigniew Joachimiak — student filologii polskiej Uniwersytetu Gdańskiego. Nagrodę „Peleryny” za całokształt twórczości poetyckiej przyznano Krzysztofowi Gasiorowskiemu, nagrodę za upowszechnianie poezji — Grzegorzowi Borowskiemu, nagrodę specjalną z okazji 20-lecia „Żaka” za upowszechnianie młodej poezji przyznano Jerzemu Koperkiemu, półroczne stypendium KSW „Żak” przyznał Zbigniewowi Joachimiakowi za całokształt działalności społeczno-poetyckiej.

Do ciekawszych wydarzeń ubiegłego tygodnia w „Żaku” zaliczyć

# „Spotkania Jesienne 77”

„Spotkania Jesienne 77” — dyskusje polityczne pn. „Publicum”, turnieje o Czerwoną Różę, „Spotkania Jesienne”. W „Żaku” mieściła się redakcja studenckiego pisma „Uwaga”, rozpoczął swoją działalność Dyskusyjny Klub Filmowy, miliony Jazu spotykali się na wieczorach Jazz-Clubu; Studenckie Stowarzyszenie Przyjaciół ONZ dyskutowało nad problemami świata współczesnego.

Trybuna „Żaka”, a jednocześnie sejmografem nastrojów, niepokojów i nadziei środowiska, były teatryki autorskie Zbyszka Cybulskiego, Aliny Jerzego Afanasjewa, Romuła Frejera, Jerzego Krecchowicza, Jacka Federowicza, Bogumiła Kobelli, Wowa Biellokiego, Tadeusza Chyły, którzy pokazywali świat w sposób wesoly, ale i drapieżny. Nazywano ich „pokoleciem wielkiej kpiny”.

należą otwarcie dwóch wystaw rysunków satyrycznych znanych polskich artystów rysowników K. Baranieckiego i A. Mleczki.

Z dużym zainteresowaniem publicznego żakowska oglądała etudy filmowe studentów amatorów i filmowy autorski słuchaczy z PWSFTiVt w Łodzi: Bajona, Lengrena, Hermana, Szulkinia, „Umarłą klasę” — sfilmowany przez Andrzeja Wajdę spektakl Tadeusza Kantora pod tym samym tytułem. „Popiół i diament” oraz „Wszystko na sprzedaż” odżywały pamięć o Zbyszku Cybulskim.

Gdański Teatr Studencki „Jedynka” zaprezentował spektakl pt. „Domek mały” w reżyserii Krzysztofa Babickiego — studenta filologii polskiej; wykorzystano w nim teksty Norwida, Wyspiańskiego, Różewicza, Mrożka oraz materiały dokumentalne. Przedstawienie składa się z szeregu scen luźno ze sobą powiązanych na zasadzie skojarzeń myślowych. Studenci przy pomocy słów, muzyki, symboli i gestów wy-

powiadają się tam o Polsce i o Polakach lat siedemdziesiątych.

W piątek wystąpiła krakowska „Piwnica pod Baranami” z programem wędrując Gombrowicza pt. „Tu wcale nie chodzi o Mozarta” oraz z nocnym programem rytmowym prowadzonym przez Piotra Skrzyneckiego.

W „Żaku” w ciągu minionego tygodnia było wiele muzyki, piosenek; śpiewali studenci piosenkarze M. Bratek, P. Kociszewski, M. Lorenc, G. Bukala, M. Prusakowski, Mechliński, Dziedzic, Wołek. Z oddzielnym recitale wystąpiła Elżbieta Wojnowska.

W sobotę w kawiarni „Żaka” spotkało się około 150 byłych żaków. Znaleźli się wśród nich Wowa Biellocki, Jerzy Afanasjewa, Bogdan Krzyżanowski, Józef Fuks i wielu, wielu innych. Uściskom i wspomnieniom nie było końca; byli żakowie wspólnie obejrżeli kilka filmów, nakręconych w latach ich działalności w „Żaku”, m. in. ze spektaklu „Do wi dzenia do jutra” w teatryku „Bim-Bom” oraz z podróży tego zespołu na występy do Francji.

Józef Fuks z „Cyrku Rodziny Afanasjewa” i kabaretu „To-tu” wystąpił przed publicznością, przypominając swój repertuar sprzed 20 lat. Wszyscy razem zaśpiewali słynną piosenkę teatryku „Bim-Bom” — „Bak 6-dniowych imprez zakończył „Cyl Jesienny”, na którym wspólnie bawili się byli i obecni żakowie.

Katarzyna Korczak

# Medale za dzemy Znaki jakości za musztardy Wizytówki gdańskiej „Dagomy”

Mimo wielu kłopotów z surowcami, transportem i kadra — Bilans tegorocznych przedsięwzięć zaliczamy do sukcesów. W gdańskiej „Dagomy” optymistycznie. Przewiduje się bowiem że tegoroczny plan sprzedaży zamknie kwota 175 mln zł, a więc będzie to o 9 mln zł więcej, niż po czwartku przewidywano.

Jabłka, śliwki, wiśnie i agrest nie dopisały w tym roku — to prawda. Ale z drugiej strony — potrzeby rynku i obowiązki wobec odbiorców zagranicznych są też niebagatelne. Dołożono więc daleko idących starań, by sprostać zamówieniom. Podkreślić przy tym wypada, że w parze z ilością idzie jakość wyrobów. Do kolekcji znaków „1” za siedem wyrobów dołączono ostatnio dwa złote medale, przyznane na międzynarodowej wystawie w Holandii dzemom z gdańskiej „Dagomy”. Ich walory już dawno docenił konsumenci krajowi, toteż znikają błyskawicznie z półek sklepowych. Znakami jakości szczyta są też musztardy: gdańska, leninogradska i bułgarska.

Na koncie kilku słów o importach. Trzeba bowiem wiedzieć, że 12 proc. produkcji gdańskich zakładów wysłane jest za granicę. Ojciec „Dagoma”, jako jedyny wytwórca krajowy dostarcza dzemy do Japonii. Ponadto załadują się nimi m. in. mieszkańcy Wysp Kanaryjskich, RFN, Anglii, zaś pulpe truskawkowa — surowiec do dalszego przetwarzania — upodobali sobie Kanańczycy.

Dziś za wcześnie mówić jeszcze o przyszłorocznych zamierzeniach „Dagomy”. Może wreszcie zrobi furorę ocet winny, który produkowana jest jedynie w Gdańsku i z pewnymi oporami trafia na stoły, mimo że jest znacznie lżejszy i zrowszy od tradycyjnego octu?

Nasi rozmówcy byli akurat przed Konferencją Samorządu Robotniczego, która ustosunkuje się do tegorocznych wyników i podejmowanych w roku przyszłym zamierzeń. Być może załoga „Dagomy” podsunie jakieś cenne pomysły, które wydadzą naprzeciw ambicjom tego wielozakładowego przedsiębiorstwa, które stawia nie tylko historię, ale także wysoką jakość produkcji.



# Z obrad MRN w Gdańsku Kształtowanie osiedlowych tradycji

Organizacja pracy wychowawczej i społecznej w miejscu zamieszkania wymaga znalezienia właściwych form współdziałania poszczególnych instancji oraz organizacji. Zadaniem temu może sprostać jedynie szkoła otwarta — środowiskowa.

Działacze oświatowi Gdańska od dawna już dążą, aby na każdym ośrodku znalazła się szkoła przygotowana do pełnienia tej roli. W miarę powstawania odpowiednich placówek i tworzenia zespołów ludzi, planuje się powołanie dalszych szkół wiodących i zakończenie tego procesu najpóźniej w ciągu siedmiu lat.

Jak dotychczas, szkoła będzie zasadniczym ogniwem w systemie oświatowo-wychowawczym. Natomiast organizowanie pozaszkolnego środowiska wychowawczego należy także do komitetów rodzicielskich, samorządu mieszkańców, instytucji kulturalnych i sportowych.

Władze miejskie grodu Neptuna aktywne włączyły się do ogólnokrajowego procesu unowocześniania systemu wychowawczego. Gdańsk posiada zresztą w tej dziedzinie poważny dorobek i doświadczenie.

Zdobyte doświadczenia i wypracowana koncepcja środowiskowego systemu wychowawczego, były jednym z tematów wczorajszej sesji Miejskiej Rady Narodowej w Gdańsku. Przebiegiem obrad kierował przewodniczący MRN sekretarz KW PZPR Jarosław Polski, a uczestniczyli w nich działacze oświatowi i administracji województwa i miasta, przedstawiciele organizacji i instytucji zainteresowanych pracą w środowisku oraz młodzież — uczniowie III Liceum Ogólnokształcącego w Gdańsku-Wrzeszczu.

W dyskusji podkreślano szczególnie znaczenie udziału rodziców w procesie wychowawczym. Postulowano również podjęcie starań o zapewnienie wszystkim osiedlom obiektów sportowych oraz znalezienie takich form współdziałania, które mocniej powiądzą szkoły z komitetami osiedlowymi. Przy okazji zaprezentowano dorobek poszczególnych szkół i zespołów osiedlowych.

Stwierdzono m. in., że dyrektor szkoły środowiskowej nie może być powołany w skład samorządu mieszkańców, podobnie jak przedstawiciele innych instytucji i organizacji. Proponowany schemat organizacji pracy społeczno-wychowawczej w osiedlu oraz sugestie działań znalazły odzwierciedlenie w podjętej uchwale. Zaleca ona m. in. powołanie Miejskiej Rady Programowo-Wychowawczej, przygotowana nie jest programowo powołanie rad środowiskowych czuwających nad realizacją przyjętych założeń.

# Dom Spokojnej Starości już pod dachem



W 1972 roku wmurowano kamień węgielny pod Dom Spokojnej Starości na osiedlu Polanki w Oliwie. W założeniu miał to być jeden z najciekawszych obiektów tego typu w naszym kraju. Poparcie szerokich rzesz społeczeństwa, deklarowana przez wybrzeżowe zakłady pracy pomoc — zdawały się zapalać przed tą, tak potrzebną i oczekiwana inwestycją, zielone światła. Nie po raz pierwszy życie wrotało, korekty do wcześniejszych planów. Przede wszystkim nie zda egzaminu koncepcja budowy domu ze środków społecznych. Planowanie całego przedsięwzięcia wzięło na swoje barki NFOZ. Wygo spodarowanie mocy przerobowych przez przedsiębiorstwa realizujące inwestycje, również napotykało na przeszkody. Mimo społecznej konieczności budowy takich placówek — ta oliwska dopiero w tym roku ruszyła pełną parą. Od stycznia br. zdołano metodą tradycyjną postawić cały gmach, który obecnie jest już pod dachem. Odwiedziliśmy budowlanych w chłodny, jesienny dzień.

Na pełnych obrotach pracuje brygada murarska GPB w Gdańsku, jedna z najdłużej pracujących w przedsiębiorstwie. C. Hopa, A. Halman, S. Blizniński, I. Muńko, E. Protaśiewicz wykonywali właśnie tzw. fartuszkę pod grzejniki c.o.

Obecnie postęp robót zależy od szybkiego podłączenia gotowego już budynku do sieci ciepłej. Umożliwi to prowadzenie prac wykończeniowych, takich jak stawianie ścianek działowych, wyposażanie pomieszczeń. Gdańskie Przedsiębiorstwo Instalacji Sanitarnych stwierdza, że na mocy porozumienia z głównym wykonawcą, które dla do bra budowy i przyszłych mieszkańców zawarto (chodzi o połączenie sił i wspólne wykonawstwo niektórych prac) — ciepło zostanie pod-

łączone w końcu br., no, może na początku stycznia.

Budowlani planują oddanie budynku inwestorowi 30 czerwca 1978 roku. Po jego wyposażeniu, o co już dzisiaj troszczy się dyrektor oliwskiej placówki — mgr Halina Gogacz — pierwszy pensjonariusz wkroczy w jej podwoje 22 lipca 1978. Aby te terminy zostały dotrzymane, konieczna jest współpraca wszystkich zainteresowanych.

Miejsce w Domu Spokojnej Starości znajduje 110 osób (według ostatnich ustaleń, pierwotne plany przewidywały bowiem 132 pensjonariuszy). Ponieważ chętnych znalazło się wielokrotnie więcej — już dzisiaj opracowano zasady kwalifikacji. Pierwszeństwo będą miały te osoby, których zakłady pracy w pierwszym etapie budowy ponosiły koszty finansowe i uczestniczyły w inwestycji. Również kilka osób prywatnych, które „zainwestowały” w te budowę, znajdzie tutaj miejsce dla siebie.

Funkcjonalny układ, jedno- i dwuosobowe pokoje, wszystkie wyгоды zapewni mieszkańcom — oto co już dzisiaj oferuje swoim przyszłym mieszkańcom Dom Spokojnej Starości w Oliwie.

Tegoroczny postęp robót na placu budowy przy ul. Polanki dowodzi, że chcieć to móc... Jeżeli to tempo zostanie utrzymane, a wszystkie trudności — przy współpracy zainteresowanych stron — usunie, przecięcie wstęgi w dniu 22 lipca przyszłego roku wydaje się terminem realnym. Ale tylko pod tym warunkiem.

Fot. M. Zarzecki

## Z laurem przy kierownicy

„Kierowca, o którym piszę, naprawdę jest wart uznania. Pracuje na Oksywiu, a mieszka w Witominie, do pracy na godz. 6.00 dojeżdżam autobusem linii 150 (boczny numer 22482), prowadzonym przez kierowcę nr sl. 1384. Ten autobus jeździ tak punktualnie, że można regulować zegarki. Kierowca jest uprzejmy, wóz ma zawsze sprawny, oszczędny — że aż nie chce się wysiadają. W imieniu dojeżdżających tym autobusem — proszę o wyróżnienie „naszego” kierowcy.

Podobną punktualność środków lokomocji podkreślają inni nasi Czytelnicy: „Dojeżdżam do pracy codziennie tramwajem linii 13. Z domu wychodzę o godz. 7.00. Kiedy dojeżdżam do przystanku zawsze przyjeżdża oczekiwanym przez mnie tramwaj. Od trzech dni „mój” pojazd prowadzi motorniczki nr sl. 3130. Jeździ on bardzo punktualnie!”

Podjęto sprawę zasad współdziałania szkół i placówek oświatowo-wychowawczych z instytucjami kulturalno-oświatowymi, sportowo-turystycznymi oraz samorządem mieszkańców. Wprawa dniem do dyskusji było wystąpienie wiceprezydenta Gdańska Józefa Laczmańskiego.

W imieniu komisji oświaty, wychowania i kultury glosował jej przewodniczący Aleksander Nawrot, który wyraził wielkie zainteresowanie uznaniem za podjęcie problemu jednolitego systemu wychowawczego. Idea szkoły środowiskowej to odpowiedź na społeczne warunki i potrzeby. Szkoła powinna otworzyć swoje podwoje nie tylko dla dzieci i młodzieży, ale i dorosłego społeczeństwa. Wykorzystać przy tym należy w pełni doświadczenia spółdzielczości mieszkaniowej, PGM oraz samorządów mieszkańców z ich dotychczasowej działalności w miejscu zamieszkania.

Postawione pytanie dotyczyło stopnia przygotowania szkoły do takiej roli. Obejmuje to bazę, kadre i finanse. Jedną z możliwości rozwiązania kłopotów będzie pełniejsze wykorzystanie bazy innych organizacji. W pierwszym etapie przypomnieć trzeba, że szkoła jest własnością społeczeństwa i ma ono prawo z niej korzystać w całej rozciągłości. To samo dotyczy reszty porostających placówek. Drugim problemem są kadry. Brak bowiem chętnych do pracy obojętnej, występuje także słaba

Podjęto sprawę zasad współdziałania szkół i placówek oświatowo-wychowawczych z instytucjami kulturalno-oświatowymi, sportowo-turystycznymi oraz samorządem mieszkańców. Wprawa dniem do dyskusji było wystąpienie wiceprezydenta Gdańska Józefa Laczmańskiego.

W imieniu komisji oświaty, wychowania i kultury glosował jej przewodniczący Aleksander Nawrot, który wyraził wielkie zainteresowanie uznaniem za podjęcie problemu jednolitego systemu wychowawczego. Idea szkoły środowiskowej to odpowiedź na społeczne warunki i potrzeby. Szkoła powinna otworzyć swoje podwoje nie tylko dla dzieci i młodzieży, ale i dorosłego społeczeństwa. Wykorzystać przy tym należy w pełni doświadczenia spółdzielczości mieszkaniowej, PGM oraz samorządów mieszkańców z ich dotychczasowej działalności w miejscu zamieszkania.

Postawione pytanie dotyczyło stopnia przygotowania szkoły do takiej roli. Obejmuje to bazę, kadre i finanse. Jedną z możliwości rozwiązania kłopotów będzie pełniejsze wykorzystanie bazy innych organizacji. W pierwszym etapie przypomnieć trzeba, że szkoła jest własnością społeczeństwa i ma ono prawo z niej korzystać w całej rozciągłości. To samo dotyczy reszty porostających placówek. Drugim problemem są kadry. Brak bowiem chętnych do pracy obojętnej, występuje także słaba

## Zalutujemy od ręki

Aleksander Sz., Gdynia: W przemyśle metalowym pierwsza nagroda jubileuszowa przysługuje po przepracowaniu 25 lat. W związku z przyjęciem do innego zakładu pracy — w miejscu wypowiedzenia umowy o pracę dokonana przez pracodawcę — zalicza się Panu poprzedni okres pracy (11 lat) do okresu, za który przysługuje nagroda jubileuszowa, nie miał Pan bowiem przed w zatrudnieniu, twój pracę przeszło 3 miesiące.

Janusz B. Trew: W przypadkach nieprawidłowego obliczenia przez pracodawcę zasiłku chorobowego, można odwołać się do właściwego oddziału ZUS.

## Trele i kolory Prezentacja skrzydlatych przyjaciół

Gdański Oddział Polskiego Związku Kułaków i Płaków Egzotycznych zjechał w swych szeregach ok. 60 osób. Jest to jeden z najliczniejszych w kraju oddziałów, chociaż na osiągnięcia składają się również wyniki, uzyskiwane przez amatorów ptasiego śpiewu i kolorowych upierzeń z Gdyni, Teżewa i Starogardu.

Trwa własny konkurs, na którym zaprezentowano około 160 ptaków. Zwycięskie okazy uczestniczyć będą w konkursie ogólnopolskim i w „Intercanarii” — imprezie międzynarodowej, której organizatorem jest w tym roku Polska.

Wyniki gdańskiego „konkursu gardeł i upierzeń” poznamy już niedługo. Od 25 bm. odbywać się będą wystawy kanarków i ptaków egzotycznych. Do 27 bm. ogła dać je można we Wrzeszczu, w świetlicy przy ul. Marchlewskiego 13, a w dniach 29, 30 bm. i 1 grudnia — w Małym Młynie w Gdańsku przy ul. Rajskiej 2. Część dochodu, uzyskanego z biletów wstępu, postanowiono przeznaczyć na Pomnik Centrum Zdrowia Dziecka. Na ten cel przewidziano również pieniądze, które wpłyną od uczestników loterii. Nagrodami w niej są kanarki i ptaki egzotyczne oraz książki, popularizujące to niezwykłe i interesujące hobby.

## „Z LAUREM PRZY KIEROWNICY”

Kierowca nr sl. \_\_\_\_\_ lub nr boczny pojazdu \_\_\_\_\_

W linii \_\_\_\_\_ w dniu \_\_\_\_\_

● jeździł (nie jeździł) zgodnie z rozkładem jazdy

● ostrzegal (nie ostrzegal) przed bezpieczeństwem ruchu

● zatrzymwał (nie zatrzymwał) pojazd na przystankach

● był (nie był) uprzejmy w stosunku do pasażerów

● pojazd posiadał (nie posiadał) tablice informacyjne

● inne uwagi pozytywne lub negatywne \_\_\_\_\_

● imię, nazwisko, adres \_\_\_\_\_

Prosimy o podkreślenie odpowiedzi i przesłanie kuponu pod adresem Redakcja „Wieczoru Wybrzeża” 80-958 Gdańsk Toru Drzewny 3/7 skrytka pocztowa 185 z dopiskiem na kopercie „Z laurem przy kierownicy”

## Echa „Wieczoru”

Artykuł o gdańskich pogotowcach, który ukazał się 5 listopada wzbudził żywą reakcję. Pretensje zgłaszali zarówno klienci tych instytucji, jak i same pogotowia. Tak nie czy „informowałem” nas po czasie, że oprócz wymienionych w artykule usług (tzn. tylko i wyłącznie holowania) posiada „Piata 136 p”, który na każde wezwanie jedzie do wypadku i dokonuje drobnych napraw. Wydaje mi się, że o fakcie tym powinni być poinformowani przede wszystkim pracownicy Pomocy Drogowej PZMot, którzy udzielali nam informacji. Ostatecznie nie każdemu kierowcy przyśląby na myśl dzwonienie po wypadku do PZMot, i dokładnie informować się co i to powinien wiedzieć. Otrzymałmy również list od pracownika pogotowia dzwignowego. Ma on za te autorowi artykułu, że nie nie wspominał o tej instytucji. Ba, konia z rzędem temu, kto znaj-

## Jeszcze o pogotowcach

Artykuł o gdańskich pogotowcach, który ukazał się 5 listopada wzbudził żywą reakcję. Pretensje zgłaszali zarówno klienci tych instytucji, jak i same pogotowia. Tak nie czy „informowałem” nas po czasie, że oprócz wymienionych w artykule usług (tzn. tylko i wyłącznie holowania) posiada „Piata 136 p”, który na każde wezwanie jedzie do wypadku i dokonuje drobnych napraw. Wydaje mi się, że o fakcie tym powinni być poinformowani przede wszystkim pracownicy Pomocy Drogowej PZMot, którzy udzielali nam informacji. Ostatecznie nie każdemu kierowcy przyśląby na myśl dzwonienie po wypadku do PZMot, i dokładnie informować się co i to powinien wiedzieć. Otrzymałmy również list od pracownika pogotowia dzwignowego. Ma on za te autorowi artykułu, że nie nie wspominał o tej instytucji. Ba, konia z rzędem temu, kto znaj-

## Spółeczne uznanie dla ofiarnych Dni Honorowego Krwiodawstwa

Służba krwi — to pojęcie upowszechnia się coraz bardziej. Opracowany przez resort zdrowia i opieki społecznej perspektywiczny plan jej rozwoju przewiduje, że po 1980 roku roczne zapotrzebowanie na krew będzie wynosiło w polskim licznictwie ok. 1 mln litrów. W roku 1976 pobrano od krwiodawców niepełne 350 tys. litrów krwi.

Wzrost zapotrzebowania na krew wynika m. in. z zapotrzebowania na preparaty krwiotropne. Związane jest to z tzw. metodą selek-

tywnego leczenia chorych (zamiast przetaczania krwi w pełnym składzie stosuje się terapię poleającą na aplikowaniu chorzy tylko tych jej składników, których brak lub znaczny niedobór powoduje zmiany biologiczne w ustroju). Stosowanie tych preparatów pozwala uniknąć szeregu powikłań poproceduralnych, spowodowanych wytworzeniem przez organizm białki przeciwciał.

Ogromny rozwój chirurgii, szerokie stosowanie transplantacji, rozpowszechnienie skomplikowanych i do niedawna unikatowych zabiegów — to wszystko opiera się także na tym najcenniejszym, bo nie do wytworzenia w pracowniach farmakologicznych — leku. Wystarczy powiedzieć że operacja na otwartym sercu, wymaga od kilku do kilkunastu litrów krwi.

Również nowoczesność i postęp techniczny obraca się niekiedy przeciw człowiekowi. W wypadkach, za trucia, których liczba niestety ciągle rośnie — jednym z najważniejszych leków jest również krew.

W 1976 roku zarejestrowanych było w całej Polsce 928 989 krwiodawców, z tego 853 488 osób oddało krew bezpłatnie. Wojewódzka Stacja Krwiodawstwa i punkty krwiodawstwa rozsiadane na terenie naszego województwa, w roku bieżącym pobrały już od dawców honorowych 8365 litrów cennego leku. Do szczególnie aktywnych rejonów naszego województwa zaliczają się: Wejherowo, Starogard, Tezew, Gdynia.

W województwie gdańskim istnieje 14 klubów HDK przy stacjach w Gdańsku i Gdyni (w grupie klubów zakładowych), terenowe kluby przy KW MO i ZO MO w Gdańsku, gminny klub HDK przy Zarządzie Gminnym PCK w Zblewiewie, uczelniany klub przy Wyższej Szkole Marynarki Wojennej w Gdyni i szkolny klub HDK przy Zespole Szkół Gdańskiej Stoczni Remontowej. Również kluby przy jednostkach wojskowych wykazują dużą aktywność.

Spośród całej armii dawców 1022 osoby otrzymały tytuł Zasłużonych Honorowych Krwiodawców. Kazimierz Malkowski oddał do tej pory 23,4 l krwi, Edwin Zynda — 26,5. Jan Kalkowski i Marian Zieliński — po 20 l, chor. Ryszard Woliński — 22 l. Aby uprzytomnić sobie, jak wielka to ilość, wystarczy przypomnieć, że organizm przeciętnej osoby wieksza posiada ok. 6 l krwi...

## Po wypadku przy pracy

Oto autentyczne przykłady. Operator zranił rękę, naprawiając dźwign. Robotnik zranił nogę, usuwając usterkę spycharki. Ktoś inny skoczył się heblując deskę, której potrzebował do roboty. Zakładowe komisje wypadkowe nie uznały jednak tych i wielu innych podobnych okoliczności za wypadki przy pracy, argumentując, iż pracownicy nie potrzebnili (i) zabierają się do naprawy uszkodzonego sprzętu — powinni czekać, aż załatwią to odpowiedzialna służba. Ustawa nie pozostawia miejsca na wątpliwość — odszkodowanie należy się za każdy wypadek związany z pracą zawodową, jeśli tylko wykonywana jest jakaś praca, nawet bez słownego polecenia. Inne rozwiązanie sankcjonowałoby postawy bierno, obojętne wobec własnego dobra. Antychowawczy też, szkody wydziewek mają wyżej przytoczone błędne decyzje komisji. Dzwiczyć też może, że nie wzbudziły one sprzeciwu uczestniczących w komisjach przedstawicieli związków zawodowych. W analizie GIP stwierdza się m. in.: „Nieliczne są przykłady wniesienia odrębnego zdania przez wchodzącego w skład zespołu przedstawiciela inspektora pracy lub przedstawiciela rady zakładowej”.

Ważne zatem i aktualne są wytyczne CRZZ z czerwca br., zobowiązujące rady zakładowe do dokładnej informacji i pomocy prawnej pracownikom w ich roszczeniach wypadkowych. Na pewno większa aktywność organizacji związkowych w tej dziedzinie jest koniecznością. Trudno to powstrzymać się od refleksji, że wciąż jeszcze nasze zokle-

## W podróż cudzym samochodem



W sobotę, 26 listopada z Gdańska do Pragi, czeskiej przejeżdżając Bydgoszcz, Gniezno, Wrocław pojeździ „Kada”, Wolne trzy miejsca. Tel. 32-24-20. (des)

W czwartek, 1 grudnia (godzina do uzgodnienia) z Gdańska do RFN pojeździ „Wartburg”. Wolne dwa lub trzy miejsca. Wiadomość pod nr tel. 33-10-55 po godz. 17. (des)

W sobotę, 26 listopada o godz. 8 rano z Gdańska do Białegostoku pojeździ „Wartburg”. Wolne trzy miejsca. Tel. 33-91-82 w godz. od 17 do 19. (des)

## Niezdecydowanie przyczyną potrącenia

W Legowie, gm. Pruszcz Gdański, Władysława L. weszła na jezdnię pod nadjeżdżający pojazd, a następnie usiłując się cofnąć, została potrącona przez „Wartburga” 4350-GA, prowadzonego przez Zygmunta Cz. Pięzo. Doznała ogólnych obrażeń.

## Milicja odzyskała skradzione przedmioty

Komenda Wojewódzka MO w Gdańsku prosi pasażerów kolejki elektrycznej na trasie Wejherowo — Gdynia, którym zostały skradzione następujące przedmioty: magne tofaj szpulowy „ZK-145” z 3 taśmami, magnetofon kasetyowy „MK-125” z kasetami, kurtka orłianowa, spodnie dżinsy, akówki, pieniądze, obrączki złote oraz zegarki m-ki: „Tissot”, „Zim”, „Rakietka”, „Wars”, „Ruhla”, kieszonkowy i nareczony „James”, „Polito”, „Luz”, „Slawia”, o zgłoszenie się w pokoju nr 10 przy ul. Okopowej nr 15 lub porozumienie się telefonicznie nr tel. 370-815.

## Bożenna Papiernik

Bożenna Papiernik



